

On żyje między nami

Powraca Boże Narodzenie. Choinki, kolorowe wieczki, szopka, wigilia, wzajemne życzenia, pasterka o północy. Wszystko tak samo, jak rok temu, jak zawsze? Tak i nie. Tak, ponieważ liturgia jest ta sama i nastrój podobny. Nie, z różnych powodów. Po pierwsze, ponieważ w naszej parafii, a może też w naszej rodzinie, nie jesteśmy w tym samym skądzie. Kto? w tym roku pojechał się ze światem i przeżywa to wszystko po drugiej stronie życia. Kto? natomiast narodził się i po raz pierwszy widzi choinkę i szopkę. Po drugie, ponieważ my sami możemy przeżywać to wszystko bardziej świadomie niż do tej pory.

Wielowiekowa tradycja przekazała nam niepowtarzalną atmosferę tego święta. Przeżywamy je radośnie w naszych rodzinach i wspólnotach. Istotą Bożego Narodzenia można lepiej zrozumieć, jeżeli patrzymy na to cudowne wydarzenie nie tylko przez pryzmat naszej radości, lecz jeżeli również dostrzegamy poświęcenie, które Bóg podjął, aby stać się jednym z nas.

Pewne wydarzenie w moim życiu pomogło mi zrozumieć istotę Bożego Narodzenia. Kiedy miałem 16 lat, nierozsądnie kapałem się we wzburzonym morzu i niewiele brakowało, abym utonął. Ratownik widząc to, rzucił się w morze, dopłynął do mnie z kółkiem ratunkowym przywiązany długi liną trzymany przez ludzi na brzegu. Podał mi kółko, sam utrzymując się na nim, a ludzie przyciągnęli nas oboje do brzegu. W ten sposób ratownik uratował mnie i siebie zarazem.

Bóg, stając się człowiekiem w osobie Jezusa Chrystusa, zrobił podobnie. Wszystko Bożego Narodzenia przypomina nam ten moment, kiedy Bóg rzucił się w morze naszego świata wzburzonego nienawiścią, by przynieść nam kółko ratunkowe. Żeby nas uratować, Jezus sam przyjął śmierć w falach nienawiści. Mimo to jednak nie umiera. Dlatego Jezus zmartwychwstał i pomaga nam cierpliwie, dzień po dniu, płynąć do brzegu życia wiecznego.

Jak możemy dobrze przeżyć Boże Narodzenie? Pieknie nam to sugerują aniołowie, którzy śpiewają: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

„Chwała Bogu na wysokościach”. Za to, że stał się człowiekiem, Bóg zasługuje z naszej strony na największą chwałę. Oddajemy Mu ją, jeżeli stawiamy Go w naszym życiu na najwyższym miejscu. Jeżeli zdamy sobie sprawę, że postawiliśmy Go nie na pierwszym, lecz na drugim, trzecim lub na jakimś dalszym miejscu, bo miejsce pierwsze zostało zajęte - w sposób świadomy lub nieświadomy - przez różne przyziemne troski: o rodzinę, o pieniądze, o przyszłość, to mamy jeszcze szansę. Dobra spowiedź i głębokie spotkanie z Jezusem w Eucharystii mogą stać się nowym początkiem naszej drogi życia.

„A na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Jako ludzie dobrej woli mamy budować pokój. To jest nasze zadanie wobec świata. Kiedy jest mowa o pokoju, nasze myśli kierują się ku szerokiemu światu, ku światu wielkiej polityki i międzynarodowych problemów. Owszem, powinniśmy się i modlić o pokój na świecie, ale Bóg oczekuje przede wszystkim, abyśmy budowali pokój w naszych rodzinach, miejscach pracy, w parafii, w środowisku, gdzie żyjemy. Rozejrzymy się wokół. Pamiatajmy, że każdy człowiek nosi w sobie jakąś potrzebę. Potrzebuje co najmniej

naszego zainteresowania, naszego szacunku. Już dawno nie rozmawiałem, nie starałem się wysłuchać i zrozumieć bliskiej mi osoby? Postaram się to teraz zrobić. Mam o kimś określone, negatywne zdanie? Postaram się lepiej go poznać, czy on naprawdę takim jest. Widzę, że wokół mnie ktoś robi coś z tego? Postaram się z miłością, ale zdecydowanie mu to uświadomić. Wobec kogoś czuję zazdrość? Spróbuję cieszyć się z tego, że on ma to, co ja sam chciałbym mieć. Wobec kogoś mam jakiś ból? Przebaczyć mu. A może komuś wokół nas potrzebna jest jakaś akcja ratunkowa. Ktoś przeżywa utratę osób bliskich, ktoś inny ma trudności finansowe, jakieś małżeństwo się rozsypuje, ktoś ma kłopoty z dziećmi, ktoś inny cierpi z powodu samotności. Bądźmy odważnymi. Pieszczy na ratunek. Róbmy to, co możliwe, aby pomóc. Wtedy żyjemy istotą Bożego Narodzenia. Może spróbujemy już dzisiaj, a także jutro, pojutrze i w następnych dniach? Taki sposób postępowania budzi wzajemność, budzi miłość wzajemną.

Bóg zstępuje wówczas między nas, bo Jezus obiecał: „Gdzie dwaj lub trzej są zjednoczeni w moje imię – to znaczy w Jego Miłość - Ja jestem pośród nich”. W ten sposób Boże Narodzenie może się powtarzać w każdej chwili naszego życia.

Každy dzień może stać się Bożym Narodzeniem.

ks. Roberto